GŁOS NARODU

NR. 57. — ROK XXV. | KRAKÓW, CZWARTEK DNIA 8. MARCA 1917 R. | WYDANIE PORANNE.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU“ WYNOSI W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI: MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— PÓŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40.—

Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Numeru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal.

ADRES REDAKCYI: KRAKÓW, UL. ŚW. TOMASZA L. 35 — ADMINISTRACYI: UL. ŚW. KRZYŻA L. 11.
TELEFON REDAKCYI 190. — ADMINISTRACYI I DRUKARNI 3344. — TELEGRAM: „GŁOS NARODU“ KRAKÓW.

ZAMAWIAĆ DZIENNIK MOŻNA:
Przez urzędy pocztowe, Ajencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie.

WPŁATY MOŻNA USKUTECZNIAĆ:
1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr. 83963, 2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu“, 3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Krzyża 11.

Jeszcze Meksyk.

Wyjaśnienia, jakich w sprawie meksykańskiej udzielił sekretarz stanu spraw zagranicznych Rzeszy, p. Zimmermann, komisyi głównej parlamentu niemieckiego, mają w sprawozdaniach pism niemieckich ten sam ton zwięzły i ogólnikowy, jaki znamy ze streszczenia telegraficznego, przesłanego przez c. k. Biuro korespondencyjne w Wiedniu. P. Zimmermann stanął na stanowisku, iż Niemcy miały prawo szukać sobie sojuszników na wypadek, gdyby Ameryka rozpoczęła z nimi wojnę wskutek zaostrzonej walki łodziami podwodnemi. Szereg mowców krytykował wprawdzie — nazwisk sprawozdanie nie wymienia — metodę, która sprawiła, że tak ważny tajny dokument, jak instrukcya p. Zimmermanna dla posła meksykańskiego, dostał się w ręce rządu waszyngtońskiego, lecz bliższych szczegółów o dyskusyi nie posiada opinia niemiecka. Sprawozdanie kończyło się słowami: „Na szereg punktów poruszonych odpowiedział p. Zimmermann pełnie, w sposób dokładny, poczem komisya przeszła do innych tematów“. Do tego dodał „Berl. Tagebl.“ uwagę: „Ani wywody sekretarza stanu, ani komentarze, przedstawione przez niektórych mowców, nie nadają się, naszem zdaniem, do osłabienia krytyki, jaką wywołało to całe zajście“.

Krytyka ta była w istocie energiczną, a znamiennym jest udział w niej nietylko pism liberalnych, jak „Berl. Tagebl.“ i bardziej na prawo stojąca „Voss. Ztg.“, lecz organów tak wybitnie wszechniemieckich, jak „Deutsche Tagesztg.“, której głównym współpracownikiem politycznym jest hr. Reventlow, pisarz o tendencyach skrajnie zdobywczych, zwolennik stosowania wszelkich środków tak w wojnie, jak w polityce. Hr. Reventlow wychodzi z założenia iż wiele zależy obecnie na tem, aby utrzymać w Stanach Zjednoczonych dwoistość nastroju: za wojną i przeciw wojnie. Ci zatem, którzy pragną z Ameryką pokoju, „muszą ubolewać, że właśnie w tej chwili prowadzi się w Niemczech politykę taką, która co do stosunków z Meksykiem jest polityką lontu na beczce z prochem“. Zdaniem polityka wszechniemieckiego „propozycya niemiecka, złożona Meksykowi, musi z tego stanowiska wydawać się zupełnie niezrozumiałą“, zwłaszcza, że Meksyk i bez przymierza z Niemcami wyzyskałby każdą trudność Stanów Zjednoczonych, czyli: postąpiłby tak samo, jak gdyby był z Niemcami związany przymierzem.

Że „Vorwaerts“ będzie niezadowolony z planu meksykańskiego, to było łatwem do przewidzenia. Pisze on:

Położenie jest tem mniej pocieszające, że próba pozostała próbą. Myśl, aby podczas wojny doprowadzać do nowego podziału Ameryki, albo by za pośrednictwem Meksyku przeciągnąć Japonię na stronę mocarstw centralnych — myśl ta jest zdumiewającą (verblueffend).

Słusznie podnosi się w części prasy niemieckiej, że Niemcy mają prawo szukać przymierza z innemi państwami na wypadek wojny. Ale inna kwestya, czy zawsze należy to czynić, zwłaszcza, gdy drogi, któremi iść się musi, są tak niepewne, jak w danym wypadku. Instrukcya, schwytana przez Amerykanów, pochodzi z połowy lutego, zatem z czasu, kiedy stosunki między Niemcami a Ameryką były, według urzędowego wyrażenia, „tak dobre, jak nigdy od r. 1870“. To da zagranicą powód do niekoniecznie przyjaznych komentarzy, a nadto duma narodowa Ameryki uzna plan przymierza za wmieszanie się w sprawy wewnętrzne amerykańskie i za atak na uświęconą doktrynę Monroego. W każdym razie rozdział, zatytułowany: Meksyk, należy do tych rozdziałów polityki zagranicznej, o których towarzysz Scheidemann wyraził się d. 27 marca, iż frakcya socyalno-demokratyczna odrzuca wszelką za nie odpowiedzialność“.

Poważniej i obszerniej zajmuje się sprawą „Voss. Ztg.“ w artykule p. Georga Bernharda. „Nie widzimy — pisze — żadnego interesu w tem, aby ofiarowywać kraj amerykański Meksykanom. Meksyk jest w wojnie obronnej przeciw Stanom Zjednoczonym. Meksykanie wiedzą bardzo dobrze, że Stany Zjednoczone muszą starać się o rozszerzenie swego terytoryum poza granice Meksyku nietylko ze względów politycznych, ale i finansowych. Stany Zjednoczone muszą bronić kanału panamskiego, a to jest stałem niebezpieczeństwem dla wszystkich państw, znajdujących się między Stanami, a kanałem. Dlatego dla państw tych byłaby już dosyć cenną propozycya Niemiec, że będą je popierały w tej walce obronnej“.

Przechodząc do sprawy z Japonią „Voss. Ztg.“ tak ocenia myśl, zawartą w liście p. Zimmermanna, aby skłonić p. Carranzę do traktowania w Tokio, iżby Japonia oderwała się od koalicyi:

Myśl dyplomacyi naszej, aby via Meksyk traktować z Japonią, wydaje się nam zupełnie niezrozumiałą. Przecież jest to zupełnie fałszywem ocenieniem możliwości. Wiemy, jakim jest stosunek między Japonią a Ameryką. Żadne piękne mowy mężów stanu w Waszyngtonie, ani w Tokio nie usuną przekonania, że w tym wypadku stoją naprzeciw siebie dwaj najzaciętsi w przyszłości nieprzyjaciele, na razie w maskach przyjacielskich. Ale już dawno przed wojną wiedzieliśmy, że dyplomacya japońska jest bardzo sprytna i wie, do czego dąży. I wiemy przecież, że żaden inny naród tak nie udoskonalił się w sztuce zachowywania pozorów, jak Japończycy. Kto przypuszcza, że w tej wojnie Japonia nagle opuści sojusz ze swymi przyjaciółmi, ten, jak sądzimy, myśli nie bardzo dyplomatycznie.

Udowadniając to zapatrywanie, przypomina „Voss. Ztg.“, że Rosya i Japonia są obecnie połączone trwałym sojuszem, wspartym na wspólności interesów. Droga do Tokio prowadzi tylko przez Petersburg. Zatem „polityka niemiecka, jeżeli ma być daleko widzącą, nie może mieć na przyszłość żadnego innego planu, jak współdziałanie z Rosyą i z Japonią“.

Myśl ta, odnośnie do dobrych stosunków z Rosyą po wojnie, zjawiała się już nieraz w opinii niemieckiej i to z różnych stron.— Podnosili ją wielokrotnie wszechniemcy, popierali junkrowie pruscy ze względu na kwestyę polską, teraz liberalizm berliński znalazł nowy argument w postaci konieczności, aby pozyskać Japonię, a to ze względów gospodarczych. Eksport niemiecki napotka bowiem na Atlantyku na trudności ze strony Anglii, więc naturalną jego drogą, po linii mniejszego oporu, będzie Ocean Spokojny. Tam zaś potrzeba życzliwości Japonii. Życzliwość ta winna być zdobytą przez odpowiednie polityczne przygotowanie. A że Rosya i Japonia są związane na długie lata, przeto pozyskać Rosyę, to znaczy umożliwić sobie nawiązanie stosunków z Japonią.

I p. Georg Bernhard kończy: „Nie potrzebujemy zatem wypowiadać się szerzej o tym błędzie naszego politycznego dotyku. Bo gdyby nawet w tej chwili istniał był jakiś cień nadziei, że uda się Japonię pozyskać, to teraz, po ogłoszeniu listu p. Zimmermanna, cień ten znika“.

W podobny sposób wyrażają się inne pisma niemieckie kierunku liberalnego i postępowego. Natomiast prasa konserwatywna, jak „Kreuz Ztg.“ zajmuje stanowisko odmienne i przedstawia krok dyplomacyi berlińskiej w oświetleniu łagodniejszem, bez zarzutów i wyrzutów.

Arcyks. Karol Stefan w Choceniu.

Ogromna śmiertelność, zwłaszcza wśród wśród dzieci, i choroby zakaźne panujące w osadzie Choceńskiej, a w szczególności tyfus plamisty, epidemia szerząca się, jak wiadomo, na tle niedostatecznego odżywiania i nieodpowiednich warunków hygienicznych, powodowały od dawna liczne skargi na stosunki w tej osadzie barakowej. Dochodziły one także do arcyksięcia Karola Stefana, który zawsze żywo odczuwał wszelką nędzę i nieszczęścia, jakie spotykały nasze społeczeństwo i starał się o ile możności je złagodzić. Już w roku 1915 interwencya jego i arcyksiężny Izabelii przyczyniła się do polepszenia stosunków w Chocni. Obecnie zapragnął arcyksiążę osobiście przekonać się o stanie rzeczy w tej osadzie.

Niezapowiadany i zachowując ścisłe incognito, przybył arcyksiążę Karol Stefan 19 lutego do Chocni w towarzystwie adjutanta hr. Pachty. O siódmej rano zaczął zwiedzać baraki, dopytując się uchodźców o stosunki i ich potrzeby. Ci tytułowali go „kapitanem“, „komisarzem“, inni znowu uważali go za obcego komendanta baraków, a to ze względu na czapkę jego oficera marynarki, przypominająca nakrycie głowy komendantów barakowych. Któraś komendantka obruszyła się nawet, że obcy jakiś inspektor czy komendant tak bez ceremonii chodzi sobie po barakach i ludzi wypytuje. Niebawem nadbiegli urzędnicy zarządu i zaczęli arcyksięcia oprowadzać. Pomimo tego jednak ludzie mieli do niego dostęp i zasypywali go drobiazgowemi nieraz prośbami i żalami, przeważnie jednak prosili o powrót do domu. Arcyksiążę każdego wysłuchał, pocieszał, dla każdego miał dobre słowo.

Dowiedziawszy się, że w osadzie znajdują się także Królewiacy, ponaglał ich odesłanie do kraju.

Inspekcya, bardzo szczegółowa, trwała z krótką przerwą obiadową do 5-tej popołudniu. Arcyksiążę pomodlił się w kościółku, następnie zwiedził przeważną część baraków i wszystkie zakłady w osadzie. Dłuższy czas zatrzymał się w baraku dla sierót, dzieci, które powitały go wierszykiem i deklamacyą, serdecznie uściskał. Wogóle losem dzieci najbardziej się interesował. Zwiedziwszy szkołę, szwalnię, warsztaty, kursa fachowe, następnie szpital, udał się do zamkniętych baraków obserwacyjnych, wreszcie wśród ogólnego zdumienia, pomimo przedstawień lekarza kierującego, do baraków izolacyjnych dla chorób zakaźnych, gdzie obecnie przebywa stu kilkudziesięciu chorych na tyfus plamisty. Tam przebywał arcyksiążę dłuższy czas, informując się o przebiegu choroby, pocieszając chorych.

Pobyt arcyksięcia w barakach, zainteresowanie cię losem nieszczęśliwych uchodźców, wyrozumiałość i uprzejmość jego, odważne zetknięcie się z chorymi na tyfus plamisty, pozostawiły niezatarte wspomnienie u wszystkich mieszkańców osady barakowej.

Polskie Towarzystwo przemysłowo-leśne.

Tak będzie opiewać firma powstającego towarzystwa. Siedzibą jego będzie Lwów, jednak spólnicy zgadzają się na przeniesienie każdego czasu siedziby ze Lwowa do Krakowa, jeżeli Rada nadzorcza na wniosek zawiadowców przeniesienie takie w przyszłości uzna za wskazane.

Cele, przedmiot i zakres działania ujmujemy w następujących punktach:

1) Zużytkowanie drzewostanów w drodze produkcyi przemysłowej. 2) Kupno i sprzedaż wszelkich produktów drzewnych na rachunek własny, oraz sprzedaż komisowa takich produktów. 3) Przysparzanie właścicielom lasów odpowiedniej części zysków, które wpłyną z obrotu przemysłowego i handlowego.

Cele powyższe mają być osiągnięte następującymi środkami wchodzącymi w zakres działania tej wielkiej kooperatywy a mianowicie przez nabywanie lasów z ziemią lub bez ziemi, celem eksploatowania ich we własnej administracyi — przy współudziale i zainteresowaniu właścicieli; obmyślanie i zaprowadzanie w lasach własnych i obcych ekonomicznej eksploatacyi, opartej na zasadach kalkulacyi kupieckiej, a zgodnej z przepisami ustaw lasowych.

W tym celu Spółka, po uzyskaniu przyzwolenia kompetentnych władz, zakładać będzie koleje leśne i inne środki transportowe, umożliwiające wywóz drzewa w czasie właściwym i po kosztach możliwie najniższych.

Zakładać będzie tartaki, stolarnie, ciesielnie i inne zakłady przemysłowe, na których drzewo własne lub obce będzie przerabiane lub obrabiane na cele konsumcyi. — Stwarzać je będzie przy zastosowaniu doświadczeń przemysłowo kupieckich i najodpowiedniejszych środków, zmierzających do obniżenia kosztów produkcyi oraz do racyonalnego wykorzystania drzewa na wyroby najwięcej poszukiwane i najlepiej płatne.

Przy sprzedaży Spółka będzie miała na oku w pierwszym rzędzie potrzeby c. k. namiestnictwa jako Centrali dla odbudowy Galicyi i starać się będzie wogóle o dostawy drzewa w różnych formach dla władz państwowych i krajowych oraz innych instytucyi publicznych.

Zadaniem Spółki będzie zabezpieczanie przedewszystkiem zapotrzebowania drzewa na cele krajowe oraz osiągnięcie najkorzystniejszych warunków, płynących z każdoczesnej konjunktury przez wykorzystanie położenia geograficznego miejsc produkcyi i zbytu, przez wyzyskanie taryf istniejących i uzyskanie korzystnych taryf nowych, przez wynajdywanie nowych targów zbytu i przez porozumienie się ze związkami już istniejącymi lub w przyszłości powstać mającymi, utworzonymi w celu regulowania ilości i jakości produkcyi oraz ceny produktów drzewnych.

We wszystkich tych wypadkach Spółka w zasadzie ma dążyć do zawierania ze swoimi kontrahentami umów, zabezpieczających właścicielowi drzewostanów, względnie producentowi drzewa odpowiedni udział w zysku, osiągniętym z obrotu przemysłowego i handlowego.

Finansować będzie interesa drzewne i prowadzić przedsiebiorstwa leśne na rachunek własny Spółki jako dzierżawcy lub na rachunek właścicieli tych przedsiębiorstw za stosownem wynagrodzeniem.

Kapitał zakładowy Spółki wynosi 3.000.000 (trzy miliony koron).

Celem utworzenia tego kapitału zakładowego, wspólnicy przejmują w gotówce płatne wkładki zakładowe. Na poczet przejętych wkładek zakładowych uiścili wspólnicy gotówką jedne czwartą część każdej przez nich przejętej wkładki zakładowej. Termin złożenia dalszych wpłat, aż do pełnej wysokości przejętych wkładek zakładowych oznacza Spółka przez uchwałę Rady nadzorczej.

Na razie niemożemy podać bliższych wy-

GEORGE R. SIMS. 3

Młoda pani redaktorowa.

Było pół do dziewiątej; Kandel, spożywszy lekki posiłek i przerzuciwszy gazety, zabrał się do pracy. Właśnie opracowywał namiętną scenę między młodym bohaterem a dziewczyną, z którą go chciał związać na przekór wszystkim, gdy weszła pokojowa z karteczką w ręku. Pisarz obrzucił wchodzącą gniewnem spojrzeniem, gdyż od dziewiątej godziny wieczorem pokój jego był sanktuaryum. Dziewczyna zrozumiała spojrzenie i tłumacząc się, wyjąkała:

— Wielmożna pani kazała mi to przynieść...

Z westchnieniem rozdarł Kandel kopertę i przeczytał: — Kochany Wilu! Ponieważ przyrzekłam ci nie przeszkadzać, nie przychodzę do ciebie, ale bądź dobry i odpowiedz mi przez Marysię, czy chcesz mieć na balkonie krokusy lub wolisz coś innego. Muszę to wiedzieć w tej chwili, gdyż dzisiejszą pocztą chcę zamówić cebulki.

Kandel był zły, że przerwano mu pracę i w poprzek liściku nagryzmolił: Zasadź pokrzywy, jeżeli ci się podoba ale mnie daj spokój!

Spojrzawszy na to, co napisał, roześmiał się mimowoli i rozweselony powrócił do do swojej miłosnej sceny. Ale pismo miał bardzo nieczytelne a gdy mu przerwano tok dyalogu, nie mógł go już później z łatwością nawiązać a przytem musiał używać lupy. Właśnie miał ją w ręku, gdy otwarły się drzwi i wsunęła się pani z olbrzymim katalogiem.

— Ach Wilfrydzie, jakżeż brzydko z twej strony dawać mi taką ordynarną odpowiedź, tem bardziej, skoro ja tyle dla ciebie robię!

— Ty... dla mnie?! — zawołał.

— Tak, przecież twój balkon przystrajam. Chciałabym wiedzieć, jakie kwiaty wolałbyś najbardziej?

— Wszystko mi jedno! zawołał rozdrażniony. — Mogą sobie rość wszystkie razem!

Młoda kobieta zmarszczyła brwi.

— Jesteś brutal, gdy ja ci przecież chcę sprawić przyjemność i pytam o twoje ulubione kwiaty!

— Moja droga Mabel, jeżeli chcę kwiatów kupuję sobie. Skoro tobie sprawia przyjemność smarowanie się zieloną farbą i nazywanie tego ogrodnictwem, możesz sobie używać; powiedziałem już jednak, że ja na to czasu tracić nie mogę. Siej, sadź, co ci się podoba ale mnie zostaw przy pracy.

— Też mi praca! Twoja praca! — ironizowała głęboko dotknięta pani. — Do niej tylko przywiązujesz wagę, a moja praca u ciebie nic nie znaczy. Powiadasz, żebym hodowała pokrzywy — dobrze, ślicznie, niech będzie! Trochę więcej lub mniej pokrzyw w twoim domu nie zaważy!

— Ani mi w głowie powstało nazwać ciebie pokrzywą — bąknął mąż.

— Ale ja tobie mówię, że nią jesteś, że jesteś pokrzywą, która parzy, skoro się tylko odezwać do ciebie. Gorszy jesteś, niż pokrzywy pomiędzy roślinami, bo te przynajmniej nie parzą swoich własnych żon.

— Nic o tem nie wiem, botanikiem nie jestem, ale zrób mi tę jedyną przyjemność i pozwól mi pracować! Właśnie opracowuję namiętną scenę miłosną.

— Namiętną scenę miłosną! — zawołała młoda pani, szydersko krzywiąc usta. — Ty się właśnie nadajesz do pisania scen miłosnych...! ty, co żonę, której u ołtarza przysięgałeś miłość i wiarę; obrażasz za krokusy przed twojem własnem oknem! Ach, zresztą, nich się cały dom zawali, wszystko mi jedno! Twój balkon niech sobie będzie pośmiewiskiem całego sąsiedztwa a kto popatrzy na próżne skrzynki, niech sobie pomyśli, że niemożesz się zdobyć na parę halerzy, potrzebnych do ich wypełnienia. Ale nie żądaj, abym mieszkała w domu, którego front zdradza ubóstwo. Nie chcę, aby sąsiedzi mówili: — Teraz biedaczysko nie może sobie nawet pozwolić na ozdobienie balkonu, tak dużo kosztuje go żona!“ Nie, żeby to mieli sądzić z mojej toalety: zimowy płaszcz noszę tak długo, że się w nim wstydzę pokazać na głównych ulicach a kapelusza nie mam żadnego, któregoby nie znali wszyscy z naszej dzielnicy.

— Mabel, jeżeli nie chcesz, abym oszalał, to przestań! — zawołał Kandel. — Jakżeż mogę odtworzyć scenę miłosną, gdy mi twoje niesłuszne podejrzenia brzmią w uszach!

— O, na papierze potrafisz być czuły i namiętny, zwłaszcza skoro ukochana nie jest twoją żoną! O to sie nie boję! Co zaś do twoich skrzynek na kwiaty, to będą je miały — ot, odejmę kwiaty od starych kapeluszy i wetknę je w ziemię. Ale i na to musimy czekać do lata, gdyż kapelusza z kwiatami wiosennemi wogóle nie posiadam, ku twojej hańbie.

— Ach, proszę nie zaczynaj znów z kapeluszami! Jeżeli ci potrzebne do nich wiosenne kwiaty, to umieść je tam zamiast w skrzynkach na oknie.

— To ma być dowcip, co? Czy to humor czy dowcip? Mówiłeś przecież, że między dowcipem a humorem jest ogromna przepaść.

— Ani w przybliżeniu taka, jaka powstanie między nami obojgiem, jeżeli nie zechcesz zabrać się ze swoimi kapeluszami i skrzynkami na kwiaty, mnie zostawiając w spokoju.

— Grozisz mi? — zapytała redaktorowa, prostując się w całej swej okazałej postawie, dochodzącej pięciu stóp i cztery cale..

— Nie wiem, co zrobię...

— Jeżeli zamierzasz rozwieść się ze mną, ponieważ usiłowałam przyozdobić twoje okna kwiatami, bądź łaskaw dać mi to na piśmie. Byłoby mi przykro, gdyby ojciec nie znał przyczyny naszego nieporozumienia.

— Co twego ojca obchodzą moje skrzynki na kwiaty?

— Teraz naturalnie nie, ale byłyby go obchodziły. On jest znakomitym ogrodnikiem i miałam do niego pisać w sprawie balkonu. On byłby u siebie wszystko posiał, a w odpowiedniej porze przysłałby mi szczepki i sadzonki.

— Dobrze — zgodził się Kandel. — Niechże tak zrobi! Niech sadzi krokusy, narcyzy, goździki, hyacenty, słoneczniki i co zresztą chce, i niech przyśle, gdy będą kwitły. Oszczędzi ci trudu i nie będziesz zmuszona nudzić mnie o każdy grosz na nasienie i przeszkadzać mi w pracy.

— Grosz!? Już teraz wydałam dwanaście funtów na skrzynki kwiatowe i jeszcze ze swoich na drobne wydatki dodałam pięć szyllingów... a za to... mnie... mnie spotykają tylko obelgi... Młoda kobieta usiadła w bujającym fotelu amerykańskim a oczy jej wezbrały łzami. Nie ruszyła ręką, aby je otrzeć lecz pozwoliła im spadać kroplami na złość mężowi, który jej ulubione krokusy zdeptał w cebulkach.

— Nigdy ci więcej nie będę przeszkadzała dla kwiatów — zabrzmiało wśród łkań. — Jutro wyj...mę... ziemię... wsypię do wora i zabiorę z sobą do domu... a ojciec przyśle ci za nią pieniądze... a ja sobie... swoje kwiatki zaszczepię w domu, gdzie kochają kwiatki... i mnie...

Pojawiła się chusteczka i w niej utonęły wilgocią lśniące oczy.

— Łzy pokonały mnie, jak zwykle — dodaje pisarz — i pokornie prosiłem o przebaczenie za mój brak serca dla skrzynek kwiatowych. Niebawem blask wiosennego słońca, promieniejący z oczu mojej żony, zwyciężył ślady kwietniowej pluty i resztę wieczora spędziłem na przeglądaniu cenników nasion. W końcu zamówiliśmy jeszcze za pięć funtów nasion i cebul kwiatów, których nazwy nie słyszałem dotąd w życiu.

Gdym nazajutrz wrócił do miłosnej sceny, nie mogłem w żaden sposób wpaść w ton odpowiedni. Dałem więc temu spokój i dziewczynę, zamiast za bohatera, wydałem za jakiegoś bankowca. Myślę, że wyszła na tem o wiele lepiej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

jaśnień o nowo powstającej polskiej organizacyi, której piękne cele budzą wielkie zainteresowanie ogółu naszego społeczeństwa. Wszelkie korespondencye adresować należy do dyrekcyi krakowskiej Filii Banku Przemysłowego, dla ks. Władysława Sapiehy w Krakowie.

„Biały papież czy biały car".

Od grona niżej podpisanych osób otrzymaliśmy z prośbą o zamieszczenie następujący List otwarty do Redakcyi miesięcznika „Przegląd Powszechny" w Krakowie.

Szanowna Redakcyo!

W zeszycie grudniowym „Przeglądu Powszechnego" przeczytaliśmy z wielkiem zaniepokojeniem artykuł p. t.: „Biały papież czy biały car", opatrzony podpisem redaktora pisma. Jest w nim mowa o projektach oderwania kościoła w Polsce od kościoła katolickiego, projektach podnoszonych przez pewne grono Polaków, które wraz z wojskiem rosyjskiem opuściło Królestwo i teraz prowadzi w tej sprawie z rządem rosyjskim zbrodnicze konszachty. Autor artykułu bliższych szczegółów o tych machinacyach nie podaje, nie wymienia nawet osób, chcąc im oszczędzić kompromitacyi.

Otóż uważamy, że sprawa jest zbyt ważna, aby można było oszczędzać kompromitacyi inicyatorom tej akcyi przez pomijanie ich nazwisk, nie mogą oni zresztą mieć żadnych pretensyi do podobnej pobłażliwości, skoro jak nas „Przegląd Powszechny" zapewnia sami wystąpili już w tej sprawie z artykułem w dziennikach, a więc i nazwiska swoje musieli ujawnić.

W czasach, które obecnie przeżywamy trzeba koniecznie unikać tego rodzaju niejasnych oskarżeń, które i między nami mogą powodować rozdźwięki i wobec obcych mogą o nas wywołać zupełnie błędne mniemanie.

Zupełnie zgadzamy się z „Przeglądem Powszechnym", że sprawa jedności naszej z kościołem powszechnym jest dla nas tak doniosłą, iż nawet „najlżejszym wykroczeniom (przeciw tej jedności) najsilniej przeciwstawić się trzeba", i to dodamy od siebie, bez względu na to gdziekolwiek te wykroczenia miałyby miejsce. Na to jednak, żeby się módz im przeciwstawić, trzeba koniecznie znać i nazwiska inicyatorów i rozmiary akcyi; zasadnicze wywody, które „Przegląd Powszechny" podaje i które nam w następujących numerach zapowiada zupełnie nie mogą wystarczyć.

Wobec tego zaś, że jak dotąd jedynie Szanowna Redakcya „Przeglądu Powszechnego" otrzymała „z wielu stron nadbiegłe wieści" o projektowanym zamachu na jedność kościoła w Polsce, zwracamy się do niej uprzejmie z prośbą, aby w poruszonej przez się sprawie dała społeczeństwu jak najrychlej bardziej szczegółowe i wyczerpujące informacye.

Kraków, 1. lutego 1917 r.

Jan Brandys, Ks. dr. Jan Fijałek, Prof. Uniw. Jag., Stefan Jentys, Józef Korzeniowski, Ks. dr. Jan Korzonkiewicz, Ks. dr. Adam Podwin kanonik katedralny krakowski, Antoni Potocki, Józef Potocki, Leon Puzyna, Ks. Kazimierz Zimmerman.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Dziś we czwartek SS. Wincentego, Jana i Feliksa. — Jutro w piątek SS. Franciszki, Grzegorza i Katarzyny.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 6 min. 08; zachód przypada o godz. 5 min. 38. Długość dnia godzin 11 min. 27.

Z miasta.

BISKUPI POLSCY DO BAR. DILLERA. Biskupi polscy wysłali do b. Namiestnika bar. Dillera następujący telegram:

Zebrani na konferencyi polscy Biskupi wyrażają głęboki żal z powodu ustąpienia Waszej Ekscelencyi i wdzięczność za gorące popieranie interesów Kościoła i kraju.

† Józef Bilczewski, † Józef Pelczar, † Adam Stefan Sapieha, † Józef Teodorowicz, † Leon Wałęga.

NA OCHRONKI POPOŁUDNIOWE. Na cel popołudniowych ochronek, utrzymywanych przez Związek Niewiast Katolickich, odbędzie się za inicyatywą pani Gabryelowej Wędrychowskiej, dnia 12 b. m. o 7-mej wieczorem przedstawienie, odegrane przez zespół sił amatorskich, w teatrze miejskim im. Słowackiego. Przedstawienie składać się będzie z bardzo wesołej jednoaktówki i pantominy w wielkim stylu, pomysłu zaszczytnie znanej artystki, pani Zofii z Lubańskich Stryjeńskiej, która stworzyła piękną staropolską bajkę, pełną rodzimego dowcipu i oryginalności, wkładając w nią cały zasób swego humoru i fantazyi. Kierownictwo spoczywa w doświadczonych rękach wytrawnego reżysera p. Maryana Jednowskiego. Części muzycznej podjął się uprzejmie prof. Bolesław Wallek-Walewski. Dla niezwykłego widowiska, którego bliższe szczegóły podadzą afisze, objawia się w szerokich kołach towarzyskich miasta żywe zainteresowanie. Większość lóż i foteli już rozprzedano, o bilety zgłaszać się można do protektorki przedstawienia pani Antoniny z ks. Radziwiłłów Dembowskiej, ulica Łobzowska 22, parter.

WYKŁAD O. J. WORONIECKIEGO. We czwartek, 8 marca, o godzinie 5 po południu wygłosi O. Woroniecki w Towarzystwie filozoficznem (ul. św. Anny 12, parter) wykład p. t.: „Św. Tomasz z Akwinu jako moralista" (z dyskusyą). Wstęp 40 halerzy, dla słuchaczów Un. Jagiell. 20 halerzy Członkowie Towarzystwa filozoficznego i Koła filozoficznego mają wstęp wolny.

II. WYKŁAD KS. PROF. KACZMARCZYKA n. t. „Wiarygodność Ewangelii" odbędzie się w czwartek 8 b. m. o godzinie 6.15 w sali Kopernika (Collegium Novum).

Z TEATRU IM. JUL. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj po raz czwarty „Papa" — Flers'a i Caillavet'a, który, dzięki wybornej obsadzie jaką tworzą pp. Jarszewska, Górska, Majdrowiczówna i panowie Stanisławski, Biegański, Boelke, z naszym gościem Romanem Żelazowskim na czele, cieszy się niezwykłem powodzeniem.

Jutro doskonała komedya Stefana Krzywoszewskiego — „Zmartwienia pana Hamelbeina" z p. Ferd. Feldmanem w kapitalnej kreacyi tytułowej.

Na sobotę przygotowuje scena miejska „Otella" Szekspira — z Romanem Żelazowskim, jednym z najświetniejszych odtwórców tej postaci. Próby pod kierunkiem reżysera Maryana Jednowskiego dobiegają końca.

Z MIEJSKIEGO TEATRU LUDOWEGO. Dzisiaj popołudniu o godzinie wpół do 4 „Janek i Franek w krainie cudów" — wieczorem teatr zamknięty.

Jutro wznawia scena ludowa zawsze mile witane „Gruby ryby" M. Bałuckiego z pp. Urbanowicz, Czechowską, Gajewską, Czarnowskim, Pilarskim, Motyczyńskim, Borskim i Minowiczem w rolach głównych. W przygotowaniu nowość operetkowa „Królowa Kina" — atrakcyjna operetka amerykańska z muzyką J. Gilbert'a. Z nowością tą, wyposażoną w nowe dekoracye występuje scena ludowa w poniedziałek dnia 12 marca.

PODJĘCIE NAUKI. Dyrekcya szkoły wydziałowej męskiej im. św. Mikołaja zawiadamia, że nauka tak w klasach pospolitych, jak wydziałowych i na kursach wieczornych rozpocznie się w piątek dnia 9 b. m.

ODCZYT. Staraniem Tow. numizmatycznego odbędzie w piątek dnia 9 marca o godzinie 6 w Hotelu francuskim odczyt Dra Michała Grażyńskiego na temat „O sposobach oznaczania wartości wewnętrznej monet".

SPRZEDAŻ TKANIN BAWEŁNIANYCH. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie podaje do wiadomości, iż w myśl rozporządzenia ministeryalnego z 31 sierpnia 1916 zwolniło ministerstwo handlu dla sprzedaży detajlicznej na czas od 2 marca 1917 do 2 kwietnia 1917. 5 prc. tkanin bawełnianych oraz bielizny męskiej bawełnianej względnie półwełnianej, a to wedle stanu z dnia 2 września 1916.

Sprzedaż zwolnionych 5 proc. towarów odbywać się może pod następującymi warunkami: Bezpośrednio konsumentowi sprzedać wolno najwyżej 20 m. materyi względnie pół tuzina bielizny. Ceny detajliczne tych towarów nie mogą przekraczać cen pobieranych przez ich posiadaczy przed wejściem w życie rozporządzenia.

Odnośnie do sprzedaży zwolnionych towarów winni właściciele prowadzić osobne zapiski, których kontrolę przeprowadzać będą organa wyznaczone przez Ministerstwo handlu.

Wyjęte z pod zezwolenia sprzedaży detajlicznej są towary, podlegające przymusowi oferowania w myśl rozporządzenia Ministerstwa handlu z dnia 13 kwietnia 1916.

Z Polski i ze świata.

DOLA EWAKUOWANYCH. Dzienniki lwowskie zamieszczają artykuły przedstawiające nader smutne położenie ewakuowanych z powiatów wschodnio-galicyjskich mieszkańców i pozostających w tamtej części kraju.

Jest chyba jasne i logiczne — czytamy w „Kur. lwow." — że skoro nie dało się przewieść tej ludności na zachód powinno się jej wypłacić tu na wschodzie zasiłki ewakuacyjne. Niestety, tego nie uczyniono, tylko na domiar złego wstrzymano tej ludności nawet wypłatę zasiłków wojskowych za mężów, ojców, braci, synów, będących na wojnie. Zasiłki te należą się im do grudnia i wypłacały je niektóre starostwa, tymczasem od przeszło 2 miesięcy odebrały starostwa tej ludności kwity zasiłkowe i w myśl rozkazu, odesłały je do namiestnictwa w Białej, skąd ma się podobno odbywać wypłata. Jednak dotąd nic o tej wypłacie nie słychać. Jeśli się zważy, że te skromne zasiłki wojskowe stanowiły dla tej ludności jedyne wsparcia, któremi się ratowała, to łatwo pojąć, jaka krzywda ludności tej się stała i dzieje.

Z pomocą doraźną ludności ewakuowanej w Galicyi wschodniej przychodzi prawie jedynie lwowska delegacya K. B. K., która wydała na ten cel dotąd blisko pół miliona koron. Udzielają pomocy także te starostwa, których kierownicy traktują tę sprawę obywatelskiem sercem i rozumem ludzkim, a nie literą martwą. Ale to wszystko nie wystarcza, bo potrzebna jest pomoc regularna, któraby pozwoliła ludności tej urządzić się jakoś i żyć bodaj trochę regularnie. Ta pomoc należy się jej od państwa, które ją zresztą przyznaje w rozporządzeniach.

Z BOCHNI piszą nam: W niedzielę odbył się uroczysty wieczorek ku czci Henryka Sienkiewicza. Urządzeniem jego zajęły się panie z T. S. L. głownie p. Hyżycka. Obszerna sala kasynowa była szczelnie wypełniona tak, że brakło miejsca dla wielu chcących wziąć udział w wieczorku. Punktem kulminacyjnym była apoteoza Sienkiewicza. Wzięły w niej udział panny: Krudowska, Machnicka, Oborska, Skoczkówny i Wyrwiczówna. Dochód z wieczorku znaczny zasili fundusze sekcyi na ratunek biednych i bezdomnych dzieci. Pod hasłem „Ratujmy dzieci", zawiązał się obszerniejszy komitet, którego pracy i staraniom zawdzięczyć należy, że w r. 1916 zebrano kwotę do 4500 kor., część odzieży, pewną ilość artykułów spożywczych i wszystko to użyto na pomoc dla dzieci, z których trzech chłopców wysłano do Miejsca Piastowego, a dwudziestu bezdomnym dano przytułek, opatrzono w odzież i umieszczono w ciepłem mieszkaniu.

Podnieść należy, że i wieś nasza niesie nam pomoc. Gmina Zabierzów nadesłała większą ilość prowiantów, a gminy Wola Batorska, Królówka i Gierczyne nadesłały po 100 kor.

W pierwszych dniach marca odbyło się w sali Rady pow. wystawa obrazów artysty malarza p. Ludwika Stasiaka, stale w Bochni mieszkającego. Inteligencya pospieszyła licznie na wystawę i zakupiła kilkanaście obrazów.

ZE SZCZUCINA piszą nam: Staraniem Kółka amatorskiego w Szczucinie odbyło się dnia 11 b. m. w sali Kasy Reiffeisena przedstawienie, na którem odegrano komedyę ludową ze śpiewami p. t. „Lustracya u p. wójta" i komedyę z francuskiego „Dwóch głuchych". Przy życzliwem poparciu tut. Duchowieństwa i energicznej pracy biorących współudział, przedstawienie wypadło nadspodziewanie dobrze, szczególnie dzięki dobremu zespołowi i zgraniu się amatorów. W roli kobiecej wyborną kreacyę wójtowej dała p. H. Ptaszyńska, wójta odegrał bardzo dobrze Lipiński, a z charakterystycznej roli lustratora wywiązał się z powodzeniem p. Matzner. — W komedyi „Dwóch głuchych" wzięli udział młodziutka p. Bombicka, p. Lipiński, pp. Główniak i Korab. Wszyscy odtworzyli swe role starannie, szczególnie zaś uznanie zdobył p. Lipiński. Przez przybycie licznych gości miejscowych, okolicznych i z za kordonu, sala wypełnioną była po brzegi. Czysty dochód w kwocie 201 kor. 60 hal. przeznaczono na K. B. K.

PRAWOSŁAWIE W GALICYI. „Kuryer Nowy" z dnia 17 lutego donosi wedle „Ruskiej Wolii": Archirej charkowski, wł. Antoniusz, zawiadomił Synod, że zamieszkujący w jego eparchii duchowni prawosławni z Galicyi (!) stopniowo odwoływani są do Galicyi (oczywiście do części, zajętej przez armię rosyjską) dla zarządu parafiami unickiemi, przechodzącemi na prawosławie.

ZAKAZANE PRZEDSTAWIENIE. „Dziennik Berliński" donosi: Kongregacya Maryańska i pewien komitet w Gliwicach Szoboszowicach prosił policyę o pozwolenie na odegranie teatru amatorskiego. Odpowiedź, dana przez policyę komitetowi brzmi:

„Ponieważ publiczne polskie przedstawienia teatralne według orzeczenia prawnego uważa się, jako zebrania (!) publiczne, zastępcza generalna komenda IV korpusu w zastosowaniu paragrafu 12 ustawy o stowarzyszeniach ze względu na stosunki ludności w okręgu miejskim miasta Gliwic odmówiła zezwolenia dla planowanych przez komitet przedstawień teatralnych w Gliwicach w dniu 4 i 11 lutego 1917 roku.

podp.: Miethe.

WYROKI W KIELCACH. Sąd wojskowy przy komendzie obwodowej w Kielcach dn. 23 stycznia b. r. skazał za zbrodnię rabunku na karę śmierci przez powieszenie Stefana Szumielewicza z Parczowa, obw. Wierzbnik i Michała Piwko z Majewskiego z Kaczki obw. Wierzbnik, Franciszka Wojciechowskiego z Parczowa obw. Wierzbnik. Na 13 lat więzienia Ignacego Piwko z Mostek obw. Wierzbnik; na 11 lat więzienia Ignacego Gałczyńskiego z Kleszczyn obw. Kielce; na 10 lat więzienia Jana Miernika z Mostek obw. Wierzbnik.

Sąd doraźny w Opatowie skazał za zbrodnię rabunku na karę śmierci przez powieszenie Marcina Litwina, urodzonego w Bałtowie, gm. Pętkowice, zamieszkałego w Częstocicach obw. Opatowskiego.

KRWAWY NAPAD. W ostatnich dniach w Warszawie znowu dokonano rabunkowego morderstwa, tym razem na ulicy. Dwaj urzędnicy sekcyi żywnościowej: Stefan Wolnicki, i Lucyan Sokołowski, wyszli około godziny 9 wieczorem ze sklepu miejskiego sekcyi żywnościowej przy ul. Wolskiej. Szedł z nimi chłopiec, który niósł teczkę z dokumentami i częścią pieniędzy, zabranych ze sklepu po obliczeniu dziennego targu. Postępowało za nim dwu podejrzanych drabów. W pewnej chwili złoczyńcy strzelili naraz do swych ofiar skutkiem czego Wolnicki zginął a Sokołowski odniósł rany. Nadbiegający milicyant spłoszył rabusiów, którzy wystrzeliwszy chcieli ograbić urzędników.

STŁUMIENIE EPIDEMII TYFUSU. Dzienniki lwowskie donoszą: Wczoraj przed południem odbyły się kilkagodzinne obrady Rady zdrowia w fizykacie miejskim pod przewodnictwem krajowego inspektora sanitarnego dr. Tyszkowskiego na temat energicznego i planowego tłumienia epidemii tyfusu plamistego. Jak fizykat m. Lwowa informuje pisma lwowskie, od trzech dni nie zanotowano żadnego nowego wypadku tyfusu plamistego.

O HANDEL W NIEDZIELĘ W WARSZAWIE. Żargonowy „J. Wort" donosi: Jak się dowiadujemy, na prośbę „Związku ortodoksów" sklepy żydowskie będą mogły być otwarte w niedzielę do godz. 5, jak było dawniej.

LICHWA TOWAROWA. W tych dniach jeden z powiatowych sądów wiedeńskich wydał znamienny wyrok za przekroczenie przeciw lichwie towarowej. Agent wiedeński otrzymał od kupca na prowicyi polecenie wyszukania kupca na 10 wagonów drutu żelaznego z tem, że za pośrednictwo swoje otrzyma po 100 koron prowizyi od każdego sprzedanego wagonu którą-to prowizyę ma wliczać do ceny towaru. Sprzedaż nie przyszła do skutku, bo z powodu zakazu wywozu drutu żelaznego z Niemiec kupiec na prowincyi nie mógł dostarczyć agentowi towaru do sprzedaży. Mimo to na doniesienia wiedeńskiego związku kupców żelaza, sąd wytoczył agentowi proces o lichwę towarową. Agent tłumaczył się na rozprawie tem, że nie znając się wcale na handlu artykułami żelaznymi, nie zdawał sobie sprawy z tego, że wciągając swoją prowizyę do kalkulacyi i ceny towaru, podnosi ją nadmiernie. Sąd uznał jednak agenta winnym zarzuconego mu przekroczenia i skazał go na tydzień aresztu i 900 koron grzywny, motywując swój wyrok tem, że agent, przyjmując nadmierną prowizyę i wtrącając ją do ceny towaru, musiał mieć świadomość, że nadmiernie podraża towar, przez co wykracza przeciw ustawie o lichwie towarowej.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ZEBRANIE NAUCZYCIELI SZKÓŁ ŚREDNICH. Posiedzenie członków krakowskiego koła Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych odbędzie się w sobotę, 10 marca w Collegium novum, sala 43, I. p., o godzinie 6 wieczorem. Na porządku dziennym: 1. Odczytanie protokołu. 2. Prof. Dr St. Weiner: Sprawozdanie z obrad Towarzystw nauczycielskich w Wiedniu. 3. Wybór komisyi-matki. 4. Wnioski i interpelacye.

ZE STOW. NAUCZYCIELEK. W Stowarzyszeniu Nauczycielek (Karmelicka 32, I. p.) odbędzie się w niedzielę, dnia 11 b. m., o godzinie 11 przed południem zebranie nauczycielek stałych i tymczasowych, na którem zda sprawozdanie z załatwionych ważnych spraw zawodowych delegacya, wybrana w tym celu na posiedzeniu dnia 2 lutego b. r.

W Stowarzyszeniu będą przedstawione dla uczenic szkół krakow. serye obrazów z objaśnieniami: „Rok polski", „Życie Jezusa Chrystusa", „Tatry", „Tadeusz Kościuszko", „Legenda o Matce Boskiej". Pierwsza serya będzie przedstawiona w najbliższą niedzielę, dnia 11 b. m. o godzinie 4-tej po południu. Wstęp 20 hal.

KONCERT. Staraniem Uniwersytetu ludowego im. Adama Mickiewicza odbędzie się w sali Saskiej (wejście od ulicy św. Jana) dn. 14 b. m. koncert do dochód biblioteczek wędrownych, z łaskawym współudziałem pań Ireny Solskiej-Grosserowej, Irmy Rapaportowej, pp. Trojanowskiego i T. Linceolna. Bilety do nabycia w magazynie p. Rudnickiego, Linia A-B.

TYDZIEŃ K. B. K. Proszeni jesteśmy o zaznaczenie odnośnie do listy składkowej l. 74, przy kwocie 700 kor. złożonej przez ks. Henryka Kaczorowskiego, że kwota ta została uzyskaną drogą składki zainicyowanej przez ks. Henryka Kaczorowskiego z okazyi zebrania towarzyskiego u PP. Stefanów Firlejów w Stryju; zaś na liście l. 49, zamiast „Ks. Józef Ramocki w Głogowie 200 kor.", ma być: Parafianie m. Głogowa 180 kor., Ks. Fr. Markowicz 20 kor.

NA DZIECI EWAKUOWANE. Grono pracownic sekcyi wywiadowczej Czerwonego Krzyża zamiast wieńca na trumnę ś. p. dyrektora Michała Garapicha złożyło 80 kor. na dzieci rodzin ewakuowanych ze wschodniej Galicyi.

DOCHÓD Z PRZEDSTAWIENIA AMATORSKIEGO urządzonego przez grono nauczycielskie szkoły w Balicach pod Krakowem, w kwocie 206 kor. 74 hal. złożyło grono na ręce Protektorki Ks. Renaty Radziwiłłowej, która w myśl objawionego jej życzenia, przeznaczyła go w połowie na sieroty po legionistach, w połowie zaś na Dom sierot po nauczycielach imienia Dembowskiego.

SKŁADKI NA DZIECI UCHODŹCÓW. Na zupę dla biednej dziatwy polskich szkół ludowych w Pradze — na ręce zarządu szkoły polskiej (Praga II. ul. Hopfenstocka 15) ofiarował Książęco-Biskupi Komitet 250 kor. a wskutek interwencyi posła hr. Lasockiego przysłano 200 kor. z oddziału dobroczynności wiedeńskiego. Komitetu pomocy dla uchodźców z Galicyi i Bukowiny.

WYSYŁKA PRÓBEK. Dyr. poczt komunikuje: Wysyłka próbek towarowych jest odtąd dopuszczona tylko do następujących poczt polowych i etapowych oznaczonych numerami nr. 2; 4; 11; 24; 26; 33; 37; 39; 51; 53; 55; 76; 79; 88; 95; 103; 117; 138; 142; 145; 147; 150; 166; 167; 171; 175; 176; 177; 178; 183; 184; 185; 188; 192; 193; 195; 196; 197; 198; 199; 203; 205; 209; 212; 218; 220; 221; 222; 223; 224; 226; 227; 230; 232; 239; 240; 243; 244; 245; 246; 249; 250; 255; 256; 258; 259; 262; 268; 269; 272; 274; 275; 276; 277; 279; 280; 282; 284; 285; 287; 288; 289; 290; 291; 292; 294; 295; 296; 297; 298; 302; 304; 306; 307; 316; 324; 332; 333; 335; 337; 339; 340; 343; 354; 356; 357; 358; 359; 360; 361; 364; 366; 369; 370; 372; 373; 374; 375; 376; 378; 380; 381; 382; 383; 385; 386; 388; 389; 390; 391; 392; 393; 395; 398; 399; 401; 403; 404; 405; 406; 407; 408; 409; 412; 415; 417; 418; 420; 421; 423; 426; 427; 428; 431; 432; 436; 437; 440; 443; 444; 445; 446; 450; 508; 510; 511; 512; 514; 515; 516; 517; 519; 521; 522; 525; 600; 602; 605; 608; 611; 612; 613; 616; 625; 632; 636; 644; 647; 649. — Do stałych etapowych urzędów pocztowych na okupowanych terytoryach są próbki towarowe nadal bez zmiany dopuszczone.

NEKROLOGIA.

— We Lwowie zmarł em. prof. gimnazyalny Dr Antoni Jaworowski w 63 r. życia. Był on przez długie lata profesorem nauk przyrodniczych w gimnazyach lwowskich i cieszył się dużą sympatyą w kołach młodzieży. Za młodych lat pracował także wydatnie na polu naukowem i ogłosił szereg cennych rozpraw z dziedziny zoologii.

ODPOWIEDŹ REDAKCYI. Wp. Stefa Mild. W nadesłanych nam wierszach przebija się szczery i piękny talent, ale w fazie jeszcze zbyt początkowej. Nie trzeba spieszyć się z drukiem.

NA CELE LEGIONOWE. Komunikują nam: Towarzystwo Muzyczne w Krakowie złożyło w Kasie Departamentu skarbowego N. K. N. za pośrednictwem swego prezesa p. Dra Stefana Schönguta 159 K 40 h na cele opieki wojennej Legionów polskich. Zarząd szkoły w Milówce (p. M. Sobolewski) przesłał Departamentowi skarbowemu na ogólne cele 174 K 35 h, w czem 33 K 25 h od uczenicy Stanisławy Tarżanki i 30 K od urzędu podatkowego.

Repertuar teatru im. Juliusza Słowackiego.

Czwartek: „Papa" Flers'a i Caillavet'a (występ Romana Żelazowskiego).
Piątek: „Zmartwienia pana Hamelbeina" Stefana Krzywoszewskiego.
Sobota: (wznowienie) „Otello" Szekspira (występ Rom. Żelazowskiego).
Niedziela popoł.: „Pomysł panny Franciszki" P. Gawault'a — wieczor.: „Otello" Szekspira (występ Romana Żelazowskiego).

Repertuar teatru ludowego.

Czwartek (po raz pierwszy): „Grube ryby" komedya M. Bałuckiego.
Piątek: teatr zamknięty.
Sobota popoł. o godz. 2 i pół: „Karpaccy górale" — wiecz.: „Domek trzech dziewcząt".
Niedziela popoł. o godz. 3 i pół. „Uriel Acosta" — wieczorem: „Grube ryby" kom. M. Bałuckiego.

Nauka, literatura, sztuka.

NOWY PRZEWODNIK PO KRAKOWIE. (Ludwik Stasiak: „Ilustrowany przewodnik po Krakowie, po jego kościołach, pałacach, muzeach, bibliotekach, murach miejskich i starożytnych domach. Nakład księgarni I. Czerneckiego. Str. 136. Kraków, 1917).

Świeżo opuścił prasę przewodnik po Krakowie pióra p. L. Stasiaka, bogato ilustrowany i wyczerpujący w zwięzłem streszczeniu wszystko, co przy zwiedzaniu pięknej, starodawnej stolicy Polski zasługuje na uwagę turysty. Poza starannie opracowaną częścią informacyjną znajdujemy w Przewodniku rzeczowe pouczenie o dziejach sztuki Krakowa, oraz sprostowanie błędów, jakie znachodziły się w poprzednich przewodnikach. Oprócz zwykłych dobrze odbitych zdjęć zdobią wydawnictwo także ilustracye kolorowe, na końcu książki zaś znajdujemy plan Krakowa.

„ŻEBRACZEK BEZDOMNYCH". W Toruniu zaczęło wychodzić pod tym tytułem pisemko miesięczne, które ma za cel informowanie społeczeństwa o akcyi ratunkowej nie tylko pod zaborem pruskim ale i w Królestwie. Numer lutowy zawiera sprawozdanie z posiedzenia Rady Opiekuńczej Kujawskiej i sprawozdanie Sekcyi Odzieży tamże. Pozatem przyczynia się „Żebraczek" do uzyskania dochodu stałego na Bezdomnych, gdyż na nich czysty dochód przeznaczony. Treść numeru za luty: Kraina pokoju (wiersz) — Czyśmy gotowi? — Żywotność narodu polskiego. — W sprawie wieczornic. — Wizya Przeszłości. — Wspomnienie z bazaru gwiazdkowego. — Podziękowanie Bezdomnych. — Sprawozdanie z posiedzenia Delegatów Rady Okręgowej Kujawskiej. — Sprawozdanie Sekcyi odzieży we Włocławku. — Sprawozdanie z Bazaru w Toruniu. Toruń Stary, Rynek 5. (Thorn Alter Markt).

NOWE KSIĄŻKI.

Ks. J. Stanisław Adamski T. J. Nieśmiertelność duszy ludzkiej w świetle rozumu. (Głosy na czasie N. 39). Str. 55. Nakł. księgarni św. Wojciecha. Poznań 1917.

Dr Irena Pannenkowa. „Irlandzkie memento". Nakł. „Kur. lwowskiego. Lwów 1916.

Wiadomości gospodarcze.

OBRADY ROLNIKÓW W WARSZAWIE. „Kur. warsz." donosi: Posiedzenie rady głównej centralnego Tow. rolniczego odbyło się w obecności licznie zebranych członków z obu okupacyi. Przewodniczył J. hr. Tarnowski. Na wniosek p. Maryana Kiniowskiego zebranie upoważniło prezydyum centralnego Tow. rolniczego od współdziałania w akcyi, podjętej przez rady opiekuńcze, zmierzającej do przymusowego opodatkowania rolników na rzecz miast. Następnie p. J. Targowski podał do wiadomości zebranych, że sprawa instytutu doświadczalno-naukowego w Puławach przedstawia się pomyślnie. Rektorem instytutu jest prof. Marchlewski, który zajmie się organizowaniem instytutu. Hr. Tarnowski wystąpił do tych z pośród obecnych, którzy biorą udział w sejmikach powiatowych, z prośbą o popieranie szkolnictwa przy układaniu budżetów sejmików. Zebranie przyjęło zapis ś. p. Jana Stępowskiego w sumie 40.000 rub., umieszczonych na hipotece dóbr Malachowice, przeznaczony na cele szkolnictwa rolniczego, i upoważniło pięciu członków prezydyum do podjęcia odpowiednich kroków. P. H. Wąsowicz referował sprawozdanie finansowe Towarzystwa. P. A. Wieniawski zawiadomił zebranych o organizowaniu Związku rewizyjnego polskich stowarzyszeń rolniczych i Kasy centralnej rolniczych stowarzyszeń pożyczkowych, których czynności rozpoczną się w połowie b. m. W końcu dokonano wyborów 5 członków prezydyum, 14 członków komitetu, 3 ich zastępców oraz 5 członków komisyi rewizyjnej.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 8. marca 1917.

Urzędownie ogłaszają dnia 7. marca 1917:

Wschodni teren wojny.

Bez zmiany.

Włoski teren wojny:

Na wschodnim tyrolskim froncie w kilku odcinkach odbyły się walki z korzystnym dla naszej broni wynikiem.

Nieprzyjacielski oddział, który posunął się przeciw naszym pozycyom nad ujściem potoku Maso został spędzony. Dwa ataki nocne Włochów na nasze pozycye Costabella rozbiły się o zacięty opór naszych wojsk. Nieprzyjacielska próba ataku na Monte Sief załamała się już w naszym ogniu zaporowym. Tamtejsze wysadzenie, które odnosiło się do naszych pozycyj, uszkodziło tylko pozycye włoskie.

Zast. szefa sztabu jen. v. Hoefer mpp.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 8. marca 1917.

Wielka główna kwatera ogłasza dnia 7. marca 1917:

Zachodni teren wojny:

Z obu stron Ancre i Sommy w Szampanii i na wschodnim brzegu Mozy panowała żywa czynność artyleryi. Kilkakrotnie przyszło także do walk oddziałów wywiadowczych. z załogami rowów. Wieczorem Francuzi na północno-wschodnim froncie Verdun zatakowali nasze nowe pozycye koło lasu Caurrieres. Odrzucono ich ogniem. Czyste powietrze ułatwiało lotnikom wypełnienie ich zadań. W licznych walkach powietrznych zestrzelono 15 nieprzyjacielskich aparatów, my przez działanie przeciwnika utraciliśmy jeden aparat.

Wschodni teren wojny.

Między morzem Bałtyckiem a morzem Czarnem, przy zwalniającem zimnie, na poszczególnych miejscach był żywszy ogień. Czynność piechoty była jeszcze nieznaczną.

Front macedoński: Między jeziorami Wardar i Dojran oraz w kotlinie Strumy nasze posterunki odrzuciły uderzenia angielskich kompanii.

Pierwszy jen. kwatermistrz Ludendorff.

Niemiecki biuletyn wieczorny.

Berlin. (B. kor.) Biuro Wolffa ogłasza: 7. marca wieczór: Z zachodu i wschodu nie zgłoszono większej akcyi bojowej.

Na zachodzie.

PRZEDŁUŻANIE FRONTU ANGIELSKIEGO.

Lugano. Paryski korespondent „Corriere della Sera“ zwraca uwagę, iż dotychczas urzędowo nie ukazała się jeszcze żadna wiadomość o opróżnieniu przez **F r a n c u z ó w** całego frontu nad **S o m m ą**, a obsadzeniu go przez **A n g l i k ó w**. Po raz pierwszy mówi wczoraj komunikat angielski o **B o u c h a v e s n e s i A b l a i n c o u r t**, tak jak przedwczoraj mówił o **R o y e**. W istocie więc Francuzi, którzy na początku bitwy nad Sommą trzymali front po obu brzegach rzeki, stopniowo oddali Anglikom odcinek na północ od rzeki, potem na południe aż do Chaulnes, i wreszcie w pobliżu **R o y e**, czyli **o k o ł o** 40 **k m.** W przededniu operacyi wiosennych fakty te są znamienne.

KOMUNIKAT FRANCUSKI.

Wiedeń. Komunikat francuski z dn. 5 b. m. popoł.: Na prawym brzegu **M o z y** podwoiła się gwałtowność nieprzyjacielskiego ognia działowego, skierowanego już od wczoraj na las **C a u r i e r e s**. Około godz. 4-tej popoł. nastąpił gwałtowny atak na froncie 3 km. między folwarkiem Chambrettes i Bezonvaux. Powtarzane raz po razu wysiłki Niemców spełzły w naszym ogniu zaporowym i karabinów maszynowych na niczem. W końcu jednak zdołał przeciwnik usadowić się w wysuniętych naprzód częściach rowu na północ od lasu **C a u r i e r e s**; wszystkie jednak jego wysiłki, by wedrzeć się do lasu, złamały się wśród wielkich strat w naszym ogniu.

Komunikat z dn. 5 b. m. godz. 11 wiecz.: Na prawym brzegu **M o z y** wyparliśmy nieprzyjaciela w toku żywych kontrataków z części stanowisk, które wczoraj na północ od lasu Caurieres opanował. Próba ataku nieprzyjacielskiego na nasz rów na północ od Flirey, unicestwiona została naszym ogniem.

KOMENDANT ANGIELSKIEJ FLOTYLI KRĄŻOWNIKÓW.

Rotterdam. (B. kor.) „New Rotterd. Courant“ donosi z Londynu: Kontradmirał Pakenlam został zamianowany komendantem angielskiej flotyli krążowników bojowych.

Nieprawdziwe wieści o Łotyszach.

Berlin. (B. kor.) Wobec doniesienia „N. Zuericher Zeitung“ z dnia 21. stycznia, która rzekomo dowiedziała się ze strony **ł o t e w s k i e j**, że w ostatnich dziesięciu miesiącach 2000 Łotyszów, czyli 2% ludności łotewskiej skazano na śmierć za zdradę stanu, stwierdza „Nordd. Allg. Zeitung“, że w rzeczywistości w całym obszarze etapowym, który tutaj wchodzi w rachubę, od dnia 1. kwietnia 1916 **s k a z a n o 32 Ł o t y s z ó w z a z d r a d ę s t a n u n a ś m i e r ć**, a 26 z nich **p o w i e s z o n o**. Zacytowany przez „N. Zuericher Zeitung“, jako źródło dziennik mitawski, nigdy nie przyniósł podobnej wiadomości..

Niepowodzenia „zbrojnej neutralności“.

Waszyngton (B. kor.) Biuro Reutera. Senator **L o d g e** chciał w senacie ponownie wnieść bil **o z b r o j n e j n e u t r a l n o ś c i**. ale przewodniczący oświadczył, że kongres nie ma sesyi. Kilku senatorów zgłosiło zamiar zaproponowania reformy regulaminu senatu.

Prezyd. **W i l s o n** zapytywał doradców prawnych, czy posiada pełnomocnictwo do uzbrojenia okrętów handlowych. Następnie odwiedził sekretarza stanu Lansinga i sekretarza marynarki Danielsa.

UZNANIE PRAWA UŻYCIA BRONI.

Berlin. Z Zurychu donoszą do „Achtuhrblatt“: Najwyższy trybunał w Waszyngtonie orzekł, że obywatele amerykańscy, którzy czuliby się na okrętach zagrożonymi, mają prawo zrobić użytek z broni. Według ogólnego mniemania skierowane jest to orzeczenie przedewszystkiem przeciw niemieckim łodziom podwodnym.

35 uzbrojonych parowców.

Zurych. Paryskie wydanie „New York Herald“ donosi, że do końca bieżącego miesiąca będzie ukończone uzbrojenie 35 amerykańskich parowców, które będą utrzymywały regularny ruch pasażerski i towarowy w zamkniętej strefie.

POMOCNICZE PORTY WOJENNE.

Berlin. „Evening World“ donosi: Porty handlowe zachodniego wybrzeża amerykańskiego zostały w dniu 28. z. m. ogłoszone jako pomocnicze porty wojenne.

Stany Zjednoczone i Meksyk.

Berno. Korespondent „Petit Parisien“ telegrafuje z Waszyngtonu: Pomimo urzędowego oświadczenia meksykańskiego ministra spraw zagranicznych generała Aquilara, że rząd meksykański nie otrzymał żadnej propozycyi ze strony Niemiec, obstaje rząd amerykański przy tem, że posiada pewność spisku niemiecko-meksykańskiego.

Pewnem jest jednak, że rząd amerykański nie życzy sobie w chwili obecnej żadną miarą jakichś komplikacyj z Meksykiem, i jasnem jest, że będzie się starał o utrzymanie z Meksykiem przyjaznych stosunków, dopóki to będzie możliwem.

Z drugiej jednak strony rząd Stanów Zjednoczonych jest o sprawach meksykańskich zbyt dobrze poinformowany, aby mógł wierzyć w trwałość stosunków przyjaznych, na wypadek wojny Stanów z Niemcami. Rząd amerykański przygotowuje się na wszelkie ewentualności.

Zabiegi Wilsona o republiki łacińskie.

Berlin. Według „Basler Nachrichten“ otrzymała „Neue Korrespondenz“ z Nowego Jorku wiadomość, że prezydent **W i l s o n** otrzymał już od państw **p o ł u d n i o w o - a m e r y k a ń s k i c h** odpowiedź na swe wezwanie, aby państwa te wypowiedziały swoje zapatrywanie na „spisek“ niemiecki. Odpowiedzi były zredagowane w słowach ciepłych dla Stanów Zjednoczonych i wyrażały oburzenie z powodu „intryg“ niemieckich. W sferach urzędowych uważają przystąpienie **B r y a n a** do polityki Wilsona jako oznakę zmiany zapatrywań, jaka się dokonała w kołach pacyfistów.

Genewa. W przeciwieństwie do wczorajszego doniesienia Biura Reutera rozeszła się tu wiadomość, iż odpowiedzi państw południowo-amerykańskich na wezwanie Wilsona, by wypowiedziały się w sprawie afery niemiecko-meksykańskiej, jeszcze nie nadeszły.

A r g e n t y n a skłania się ku neutralności, podczas gdy **B r a z y l i a** chce oczekiwać wypadku, któryby naruszał jej odrębne interesa.

Anglia przeciw Holandyi.

Londyn. (B. kor.) Wobec twierdzenia prasy holenderskiej jakoby **A n g l i a z m u s z a ł a o k r ę t y h o l e n d e r s k i e d o n a r a ż a n i a s i ę n a n i e b e z p i e c z e ń s t w a** ze strony niemieckich łodzi podwodnych, dowiaduje się biuro Reutera, że doniesienie to jest zupełnie stronniczem. Po niemieckich oświadczeniach o nieograniczonej wojnie łodziami podwodnemi, zarówno przeciw prowadzącym wojnę, jak i neutralnym, było absolutnym obowiązkiem Anglii przeciwdziałać niemieckim planom. **J e ż e l i H o l a n d y a ś c i e r p i p o s t ę p o w a n i e N i e m i e c** lub zadowoli się czczym protestem, **t o n i e m o ż e o c z e k i w a ć u A n g l i i ż y c z l i w o ś c i**.

HOLANDYA BRONI SWEJ NEUTRALNOŚCI.

Hoek van Holland. Przybyły tu rano angielski parowiec handlowy „Princesse Melita“ musiał po pół godzinie znowu wypłynąć na morze, ponieważ był uzbrojony w działa.

ZASTÓJ W PORTACH HOLENDERSKICH.

Berlin. (B. kor.) Biuro Wolffa. Według „New Rotterd. Courant“ od dnia 4. bm. do portu w Rotterdamie zawinęło tylko 7 okrętów. W roku ubiegłym w tym czasie przybyło 57, a w r. 1914 na ten okres przypadało 197 okrętów. Według „Allg. Handelsblad“ od dnia 4. marca zajechało do Amsterdamu tylko 5 okrętów, w r. 1916 zaś 26.

DUŃSKIE ZARZĄDZENIA.

Kopenhaga. (B. kor.) Rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości zabrania ogłaszania doniesień o wyjeżdżających okrętach oraz dat, które okręty znajdują się w portach duńskich, tam wyładowują lub nabierają towar albo mają przybyć.

Plon łodzi.

Berlin. (B. kor.) Według ogłoszenia szefa admiralicyi marynarki na morzu **Ś r ó d z i e m n e m** zatopiono 8 parowców i 7 żaglowców ogólnej **p o j e m n o ś c i** 40.000 **t o n n**.

1.300 OKRĘTÓW NEUTRALNYCH W ANGLII.

Rotterdam. Według relacyi kontrolorów żeglugi, spoczywa w portach angielskich na kotwicach około 1.300 okrętów państw neutralnych.

Nacisk ententy na Chiny.

Frankfurt nad Menem. Jak donoszą do „Frankfurter Zeitung“ ze Sztokholmu, przynosi „Russkoje Słowo“ wiadomość, że wiceprezydent republiki chińskiej Fegkuotszang zgadza się **z w y s t ą p i e n i e m r z ą d u p r z e c i w N i e m c o m**, pod warunkiem, że Chiny nie przyłączą się od ententy, lecz **p ó j d ą z a p r z y k ł a d e m A m e r y k i**.

Londyn. (B. kor.) Biuro Reutera. Jak słychać, wśród mocarstw ententy panuje zupełna zgodność co do **s y t u a c y i w C h i n a c h**. Mocarstwa związane sojuszem działają solidarnie i udzielają Chinom wszelkich rad. O nocie posłów ententy pod adresem Chin nic tu nie wiadomo, jednak że toczą się rokowania co do pomocy finansowej, jaka ma być udzielona Chinom, jeżeli one zdecydują się na zerwanie stosunków z Niemcami. Prawdopodobnie będzie ona polegała na tem, że zapłata odszkodowań, należnych mocarstwom jeszcze z czasów powstania bokserów, odroczoną będzie na czas po wojnie, a taryfa cłowa ulegnie rewizyi. Wszystkie kierujące osobistości Chin **s ą z a z e r w a n i e m s t o s u n k ó w z N i e m c a m i**, istnieją jednakże jeszcze trudności techniczne, które prezydent pragnie usunąć, zanim się na to zgodzi

Londyn. (B. kor.) „Times“ donosi z Pekinu pod datą 4 b. m.: Z powodu przesilenia ministeryalnego, prezydenci obu Izb parlamentu odwiedzili prezydenta i zawiadomili go, że mylnie pojął ogólne życzenie parlamentu. Będą podjęte energiczne usiłowania, aby sprowadzić porozumienie między prezydentem a prezydentem ministrów.

AMBASADOR HR. TARNOWSKI.

Genewa. „New York Herald“ donosi, że ambasador austryacki, hr. Tarnowski otrzyma w tych dniach wezwanie, aby udał się w drogę powrotną do Austryi.

Swego czasu zamierzał hr. Tarnowski udać się do Meksyku, rząd amerykański jednak obstaje po ostatnich rewelacyach w sprawie zamierzonego sojuszu niemiecko-meksykańskiego, aby ambasador powrócił do Wiednia.

Głosy pokojowe w Izbie włoskiej.

Zurych. (B. kor.) Na wczorajszem posiedzeniu włoskiej Izby deput. socyalista **C a s a l i n i** omawiał trudności wyżywienia ludności i oświadczył między innemi, że socyaliści czekają tylko na korzystną sposobność celem nawiązania rokowań pokojowych. **L a b r i o l a** powiedział, że w konflikcie gospodarczym między imperyalizmem niemieckim a angielskim nie można żadnej stronie życzyć powodzenia, tak, jak wogóle żadnemu imperyalizmowi. **P o l a k ó w n i e n a l e ż y z n o w u w y d a w a ć n a ł a s k ę c a r a r o s y j s k i e g o.** Przy rozwiązywaniu kwestyi **s e r b s k i e j** trzeba stworzyć harmonię ze sprawami innych wielkich bałkańskich narodów. Musi być uznaną aspiracya włoska do **D a l m a c y i**. Uznanie pretensyj Rosyi do Konstantynopola nie można pochwalić. Zapowiedziane utworzenie wielkiego państwa **c z e s k o - s ł o w a c k i e g o** pociągnęłoby za sobą wiele niebezpiecznych następstw. W nowej Europie panować musi zasada zwierzchności ludowej.

Język niemiecki w Łodzi

JĘZYKIEM URZĘDOWYM.

Lublin. (B. kor.) „Głos Lubelski“ dowiaduje się, że **w i ę k s z o ś ć n i e m i e c k o - ż y d o w s k a** w łódzkiem kolegium reprezentantów miejskich uchwaliła posługiwać się podczas **o b r a d**, jakoteż we **w e w n ę t r z n e m u r z ę d o w a n i u** magistratu **j ę z y k i e m n i e m i e c k i m**. Rokowania wysłanych do miasta Łodzi trzech przedstawicieli **R a d y S t a n u** zpełzły na niczem. Według zapatrywań większości rady miasta Łodzi uchwała ich nie narusza języka polskiego, który będzie uznany, jako język państwowy.

Wyjazd pary monarszej do Budapesztu.

Wiedeń. (B. kor.) Cesarz i cesarzowa odjechali dziś wieczorem specyalnym pociągiem dworskim do **B u d a p e s z t u**. W towarzystwie pary cesarskiej znajdowali się między innymi pierwszy marszałek dworu ks. Hohenlohe i minister spraw zagranicznych hr. Czernin.

AUDYENCYE.

Wiedeń. (B. kor.) Cesarz przedpołudniem przyjął w Badenie odwiedziny następcy tronu bułgarskiego, ks. Borysa. Popołudniu przyjął cesarz na specyalnych posłuchaniach **n u n c y u s z a a p o s t o l s k i e g o** msgr. Valfre di Bonza, dalej hr. Czernina i hr. Clam Martinica.

Narady Czechów i południowych Słowian

Wiedeń. (B. kor.) „Slavische Korrespondenz“ donosi: Prezydyum czeskiego związku odbyło dziś pod przew. posła Stanka posiedzenie, na którem przedewszystkiem zajmowano się sprawami aprowizacyjnemi. Następnie podkreślono konieczność utrzymania politycznego pokoju domowego, przyczem przedstawiciele narodu czeskiego oświadczyli ponownie **g o t o w o ś ć d o r o k o w a ń w k w e s t y a c h n a r o d o w y c h.** Kwestye te, które związek czeski w obecnej chwili uważa jako rzeczywistą konieczność państwową, ujęte zostały całkiem słusznie przez prezydenta ministrów w jego oświadczeniu programowem o kwestyi zaopatrzenia i o kwestyach socyalno-politycznych na ostatnich konferencyach w dn. 3 i 4 marca. Związek czeski jest zdecydowany we wszystkich tego rodzaju sprawach, które stoją w związku z obroną państwa i dobrem ludu, współpracować w parlamencie w interesie państwa i dynastyi.

Wiedeń. (B. kor.) „Slavische Korrespondenz“ donosi: Prezydyum **c z e s k i e g o** związku i klubu **c h o r w a c k o - s ł o w e ń s k i e g o** zebrały się dzisiaj w gmachu parlamentarnym na wspólną konferencyę, na której stwierdzono zgodność zapatrywań.

Wiedeń. (B. kor.) „Slavische Korrespondenz“ donosi: Prezydyum klubu chorwacko-słoweńskiego na odbytem dzisiaj posiedzeniu obradowało nad obecną sytuacyą, przyczem podkreślono również sprawę zwołania Rady państwa i oznaczono ją jako nieodzowną.

Wiadomości telegraficzne.

Samobójstwo szefa sekcyi

Wiedeń. (B. kor.) Szef sekcyi w ministerstwie sprawiedliwości Dr Alfred Schober, popełnił samobójstwo. Jako motyw podają nerwową słabość.

Echa zamachu na Lloyda Georgea.

Londyn. (B. kor.) Biuro Rutera. Rozpoczął się tu proces przeciwko osobom, oskarżonym o spisek na życie Lloyda Georgea i Hendersona.

Z wiedeńskiego świata finansowego.

Wiedeń. Dziś odbędzie się posiedzenie Rady nadzorczej Banku depozytowego w sprawie obsadzenia wakującego stanowiska prezydenta. Jak słychać, prezydentem ma zostać Dr **K o r y t o w s k i**.

PROPOZYCYA POKOJOWA ARGENTYNY.

Haga. Według doniesienia wychodzącej w Buenos Ayres „Nacion“, wezwała Argentyna wszystkie łacińskie republiki Ameryki południowej do podjęcia wspólnego kroku pośredniczącego między państwami prowadzącemi wojnę.

Do Stanów Zjednoczonych ze względu na ich konflikt z Niemcami, nie wysłano zaproszenia.

Przerwy w ruchu radyotelegraficznym.

Berlin. (B. kor.) Jak się Biuro Wolffa dowiaduje z odpowiedniego źródła, amerykańskie stacye radyotelegraficzne Sayville i Tuckerton wstrzymały ruch z powodu uszkodzeń w maszynach i w masztach, wobec czego telegramy **d o A m e r y k i** nie mogą być nadal wysyłane. Komunikacya radyotelegraficzna z **H i s z p a n i ą** będzie nadal utrzymaną w dotychczasowych rozmiarach.

Echa interpelacyi w Sejmie węgierskim.

Wiedeń. (B. kor.) „Neues Acht Uhr Blatt“ przynosi pismo służącego na froncie w charakterze starszego lekarza sztabowego, profesora uniwersytetu, który zbija twierdzenia, zawarte w interpelacyi posła Kelemana w sprawie rzekomych nieporządków sanitarnych, panujących na froncie. Autor pisma wykazuje szczegółowo, jak powierzchownymi są zarzuty posła Kelemana, jak niedostatecznemi były jego informacye i podkreśla, że organizacya służby sanitarnej możliwie jak najlepiej jest urządzona i funkcyonuje.

KORESPONDENCYA ROZDZIELONYCH.

Każdy, kto ma blizkich poza linią bojową, może nawiązać z nimi korespondencyę za pośrednictwem „Głosu Narodu".

Na zasadzie naszej umowy z Polskim Oddziałem przy Rosyjskim Czerwonym Krzyżu w Sztokholmie — każdy list zamieszczony w „GŁOSIE NARODU" zostaje niezwłocznie przesłany ze Sztokholmu pocztą pod wskazanym adresem. W braku dokładnego adresu (przy niewiadomem miejscu pobytu), zostaje on zadarmo wydrukowany w 4. najpoczytniejszych pismach polskich w Rosyi, a mianowicie: „Gazecie Polskiej", w „Dzienniku Kijowskim", „Kuryerze Nowym", „Nowym Kuryerze Litewskim i tą drogą dostaje się do rąk adresata

Odpowiedzi i listy z Rosyi zamieszczone w tych pismach drukujemy bezpłatnie. Z uwagi na doniosłe społeczne znaczenie tego jedynego i pewnego dziś środka korespondencyi, obliczyliśmy ceny możliwie najniższe, a mianowicie:

Pierwsze 24 słów kor. 4. Każde następne 10 słów kor. 1, przy powtórzeniu całości nie przekraczającej 50 słów kor. 3, ponad 50 słów kor. 4.

Korespondencyę" zamieszczamy jedynie po nadesłaniu gotówki.

Adam Ścibor Rylski zawiadamia swą żonę Józefę w Czarnołożcach pod Tłumaczem, że mieszka stale w Krakowie, że wszyscy krewni zdrowi, również Konrad w Stańkowie, Julek Konrada i Roman Hryńka. Czemu niema wiadomości o dzieciach. 1098

Zofia z Olszewskich Kowalska poszukuje męża Antoniego Kowalskiego, który w roku 1914 wyjechał ze Strzemieszyc jako maszynista kolejowy, do Rosyi i dotąd niemam wiadomości, czy żyjąc, gdzie jest? My wszyscy jesteśmy u Matki. Ja, Irenka i Antosia zdrowe jesteśmy, ale w ciężkich warunkach niemam z czego żyć Ja i dzieci tęsknimy bardzo. 1161

Andrzej Domisiewicz z Małego Płocka, powiatu Kolno, gub. Łomżyńskiej donosi, że jest zdrów z synami i na miejscu. Prosi o wiadomość o żonie Franciszce i siedmiorgu dzieciach Wacławie, Janie, Tadeuszu, Mieczysławie, Jadwidze, Zofii i Anulce. 1158

Leopold Wyrzykowski z Wiśniewa, gminy Długoborz donosi, że jest na miejscu z rodziną, zdrowi i mają się dobrze. Prosi o wiadomość o swym zięciu Teodorze Rawie, córce Stanisławie i wnuczkach Józi i Wjtusiu. 1159

Mieczysławostwo Cimoszkowie z Dąbrowy Górniczej, okupacyi austryackiej, fabryka Titznera, zawiadamiają matkę Maryę Markiewiczową, Żywotów, Żywotówka gub. Kijowskiej, oraz Szwagra Michała Strzałko, rejenta w Piotrogrodzie, Morskaja 36, że Zosia stzskniona, ale dobrej myśli, wygląda dobrze, Antoś chodzi, Wandeczka siedzi, Mieczysław jest nauczycielem gimnazyalnym, będzie podczas wojny zajęty nauczaniem. Wszyscy jesteśmy zupełnie zdrowi. Mieszkanie mamy fabryczne. List sierpniowy Wandy, kartkę grudniową Jana, pieniądze w listopadzie i grudniu otrzymaliśmy, dziękujemy. Zaniepokojeni zupełnym brakiem wiadomości o zdrowiu Matki, błagamy o takowe listownie i przez „Głos Narodu". Józefostwa nie odwiedzamy, korespondujemy, opiekuję się nadal mieszkaniem. Matka Mani i braterstwo z synem zdrowi. Pisujemy często do Was, daremnie czekamy odpowiedzi. Życzenia imieninowe przesyłamy Mamusi i Wandziuni. Upraszamy „Dziennik iKjowski", pisma Piotrogrodzkie o przedruk niniejszego. 1050

Władysława Długoborska z Ćwikły, gminy Kossaki, gub. Łomżyńskiej donosi, że jest na miejscu z dziećmi i bratem, zdrowi i mają się dobrze. Prosi o wiadomość tą samą drogą o swym mężu Franciszku, który wyjechał w sierpniu 1914 r. 1160

Józef Plecan, Oficyant starostwa z Czortkowa powiadamia swoją żonę Albinę Plecan — lub swych krewnych — mieszkających w Czortkowie na Wygnance, lub Kopyczyńcach na Kalinowszczyźnie powiat Husiatyn, terytorya rosyjskie, że jest przy Urzędzie wojskowym, przytem zdrów i prosi o wiadomość od nich czy zdrowi lub ewentualnie czy żyją. — Odpowiedź można tą samą drogą przesłać. 1163

Do Wandy Łuniewskiej — Stanisławów, Galicya. Nadeszła do nas wiadomość o śmierci Stefka. — Czy to jest prawda? — Co zamierzasz dalej czynić? — Czy moglibyśmy i pod jakim względem być Ci pomocnymi? — Zbyszek nadal u nas mieszka, jesteśmy wszyscy zdrowi. — Odpowiedź jak najrychlej tą samą drogą. **Jan Czerwiński, — Kraków, Groble 12. Galicya.** 1218

Herkoperec, Trembowla stacya: Jędruska z dziećmi w Zwardoniu u matki. — Mąż zdrów w Żydaczowie. — Proszę donieść o stacyi Dereniówce, od czasu wyjazdu nic nie wiem. — Dzienniki rosyjskie proszę o przedruk. 1245

Rozalia Kostuch poszukuje męża Jana Kostucha, 56 Inf. Reg. 7 komp., który prawdopodobnie został wzięty do niewoli 25 lutego 1915 pod Gorlicami, Ktoby miał o niem wiadomość donieść żonie do Krakowa. Andrzeja Potockiego 18. 1220

Tadeusz Uramowski ze Sławkowa, zawiadamia brata Stefana Uramowskiego, ekateryńska kolej, st. Iłowajskoje, że cała rodzina jest zdrowa i przy życiu. Julcia w Ostrowcu. Tadek chodzi do szkoły. Micia z dziećmi w Słupi. Ja pozostaję na dawnej posadzie. Co się dzieje z Felkiem? niemamy żadnej wiadomości. Daj odpowiedź przez „Głos Narodu". 1255

Tomasz Gemzała, Wielgie, powiat Węgrowski, zawiadamia Stanisława Gemzałę w Piotrogradzie, pułk Pawłowski, batal., rezerw. 8 Rota, 1 wzwod, że są wszyscy zdrowi, proszą o wiadomość tą samą drogą. 1184

Zofia Mecweldowska, Warszawa, Mokotowska 55, zawiadamia brata Jana, gub. Mohylowska, miasto Homel, st. Wietka, wieś Nowosiółki, pani Fr. Mielżyńskiej, żeśmy wiadomość otrzymali, jesteśmy zdrowi. Odpisz. 1181

Pankowska z Łodzi zawiadamia Michała Pankowskiego w Moskwie Sretienka Kołokolnikow, pereułok 24, że wiedomość otrzymali, zdrowi, we wszystko zaopatrzeni. Serdeczne pozdrowienia. 1182

Gajewska z Wilanowa, błaga Marońską w Moskwie, Nastasiński pereułok 8, m. 17, o wiadomość. Listy od Zaboklickiego nadeszły, piszcie tą samą drogą. Żyjemy nadzieją. Mój synu! błagam Cię, odpisz bezzwłocznie. 1179

Anatol Zdorowieńko w Moskwie, warszawska izla sądowa. Jestem zdrowa. Tęsknię — pracuję na tym samem miejscu. Proszę o odpowiedź tą samą drogą. 1211

Marya Szamotułowa z Kobylino - Kuleszki, zawiadamia Adelę Kopytyńską w Petersburgu, Kamienno-Ostrawski Pereułok 44, że są zdrowi. Błaga o wiadomości o zdrowiu matki i wszystkich. Róbcie starania o odszkodowanie. 1209

Jadwiga Gawrońska z Krakowa, zawiadamia Jerzego Gawrońskiego w Bernada Gubernia podolska, że cała jego rodzina zdrowa, przesyła mu najserdeczniejsze uściski. Upraszam dziennik kijowski o przedruk. 1108

Adam Domański, Robynia—Galicya, p. Gwoździec. Kochany Adasiu! Jesteśmy wszyscy zdrowi, Róża wyszła za mąż. Co się dzieje z tobą. Napisz do Olchowiec tą samą drogą. Stach. 1229

Aniela Kornacka, Warszawa-Praga, Szwedzka 9, poszukuje męża Grzegorza, robotnika na Kowelskiej kolei, pracował pod starszem robotnikiem Portasiewiczem. Wszyscy zdrowi, prosimy o wiadomości tą samą drogą. 1206

Dadeusza Dąbrowskiego, Moskwa, Instytut Handlowy. Zawiadamia Ojciec z córką Janiną z Ożarowa, że ogłoszenie Twoje czytaliśmy, i Ninusia, 5 listów do Ciebie wysłała przez „Komitet polski" w Stokholmie, ale na żaden odpowiedzi nie otrzymaliśmy. Ogłoś znów w Gazecie co słychać u Ciebie, gdyż tylko tą drogą otrzymamy najpewniej wiadomość o Tobie. Anielkę, Manię i Janka całym sercem uściskuj. 1246

Antonina Szymańska z synami, Piotrków. Zofia Popiel z dziećmi Sosnowiec, zawiadamiają Ludwika Popiela, pracującego na kolei Tarnopol, że są zdrowi, żyją przy wspólnej pomocy. Powiadom Romana, podaj Jego adres. 1247

Antonina Prokopowicz, Warszawa, Leszno 88, odpowiada swemu mężowi na depeszę do Mińska że Lilka umarła z oparzenia. Jestem zrozpaczona i nie mogę się oswoić ze śmiercią. Staram się o pozwolenie na wyjazd, może się nie długo zobaczymy. 1210

Marcinek Rudolf, kadet 22 pułku pospolitego ruszenia, 8 kompania, który w dniu 25 lipca 1916 r. w bitwie w Polowem, powiat Brody miał dostać się do niewoli, nie pisze. Ktokolwiek wiedziałby o nim lub miejsce jego pobytu raczy donieść rodzinie tą drogą lub też adresując: Puchałka, Kraków, Szlak 22. 1238

Zdzisław **Ludkiewicz,** prosi Wacława Szaniawskiego w Sofiowie, poczta Krucza, gub. Mohylowska, o posłanie 200 rubl., pani Aleksandrze Krupskiej w Mińsku, ul. Wesoła. Otzymałem te pieniądze od matki p. Krupskiej i dałem je pani Ciundziewickiej. Proszę więc, posłać na jej konto. 1203

Zygmuntowie Mittelstaedtowie z **Krysiuchną,** wraz z **Sabiną** i Danuśką **Jurkowską,** zawiadamiają rodziców swoich **Kulągowskich** w Połtawie, Ostrowok — dom Borysienki, że jesteśmy zdrowi i dajemy sobie wszyscy radę. Wiadomość o Was niezmiernie nas pocieszyła. Ptaszyńska zapytuje o rodzinę Pawła Efimow w Połtawie. 1253

Andrzej Niemirko, Łódź, zawiadamia swoją żonę w Latyczowie, gub. Podolskiej, że jest zdrów i na posadzie. Prosi o odpowiedź, jak żyjecie i radzicie sobie. Wandula czy dobrze rośnie i rozwija się? W Siedlcach wszyscy zdrowi, jak również Zygmutowie i Władkowie. Przesyła serdeczne pozdrowienia i ucałowania Andrzej. 1252

Do Pani Dr Józefy Chania w Kołomyi ul. Kraszewskiego 27. Dziś wyczytałem Twoje ogłoszenie w „Głosie Narodu". Bogu dziękuję za opiekę nad wami. Ja i rodziny nasze wszyscy zdrowi we Lwowie. W styczniu posłałem Ci pięćset rubli. Ciebie i dzieci serdecznie całuję całą duszą Twój Józef. Dzienik Kijowski upraszam o przedruk i przesłanie odnośnego egzemplarza żonie, która koszta wyrówna. 1256

Wanda Leszczyńska zawiadamia Helusię Węgierską, Ałuszta, Krym, willa Bałujowej. List odebrałam, rodzina Kornela zdrowa. — Czy aby zdrowi jesteście, tak mi Was brak, oczekuję wiadomości. 1258

Zofia Skawińska z Lublina prosi Tadeusza Skawińskiego w Moskwie, kantor Kastnera, Srednije Torgowyje, riady, o wiadomość, czy zgłaszał się doń syn mój Adam. My zdrowi. Pisma polskie i rosyjskie upraszam o przedruk. 1268

Karolina Dysz, Spików, gmina Pruszków, prosi Krzysztofa Zajder w Ekaterynosławiu, Riezniczna 11, o wiadomość, czy żyje. Wszyscy na tym samem miejscu. Prosimy o szybką odpowiedź. 1259

Sandomierz — Józefa Targowska i Zenuś jesteśmy zdrowi i mieszkamy u rodziców. W Klimontowie są wszyscy zdrowi. Mania wyszła za mąż. Co słychać z p. Czubińskim? Proszę o wiadomość tą samą drogą, co słychać z tobą 1260

Stefania Czubińska z Sandomierza, sama zdrowa z dziećmi, prosi znajomych i tych, którzy wiedzieć coś będą o odpowiedź tąż samą drogą lub listom o mężu Stanisławie, córce i zięciu Jadwidze i Stanisławie Kosztowniakach i Wacławie Targowskim. Wszystkie pisma polskie uprasza się o przedrukowanie niniejszego. 1261

Dr Apolinary Tarnawski z Kosowa obecnie w Krynicy, zapytuje Zarembów pozostałych w Kosowie za Kołomyją, co porabiają, jak ze zakładem. Odpowiedź tą samą drogą. Wszyscy chorowaliśmy z wyjątkiem Bronki a Witek sanitarny chorąży, przebył tyfus; teraz jest ozdrowieńcem w Lublanie. 1262

Jan Kępiński Przecław Galicya. Prosi czytelników pism Polskich w Czerniowcach na Bukowinie o wskazanie tej korespondencyi Katarzynie Świątek ulica Dra Igla 24. Co się z Wami dzieje czy zdrowi jesteście i jak materyalnie piszcie do Mikuliniec, My i rodzice zdrowi Maryla śliczna. Kazio był tu pięć miesięcy, teraz w Samborze, powróci pewnie. Od Jasia nie mamy żadnej wiadomości, pisz do niego. Odpowiedź tą samą drogą. Pisma Polskie w Rosyi upraszam o przedruk. 1263

Włodzimiera Chromowska zawiadamia księdza Chromowskiego, Majdan średni, poczta Ottynia, powiat Nadwórna, że zajmuje posadę, Wola rogowska, poczta Wietrzychowice, powiat Dąbrowa. Jesteśmy wszyscy zdrowi, trapimy się zdrowiem ojca i tęsknimy. Błagamy odpowiedź tą samą drogą. 1267

Rodzice i Wojdaccy zawiadamiają Jerzego Płoszyńskiego, drogi okupacyjne galicyjskie, że są zdrowi, Władzia z dziećmi również mieszkają w Piotrkowie, Stasiowie pomagają. Odpowiedź tą samą drogą. Co z Władkami i Protkiem. Jaki adres. Ściskamy Cię serdecznie. 1265

Jan Kępiński prosi Hr. Mieczysława Rey w Mikulińcach koło Tarnopola, o małe cho podniesienie emerytury na czas wojny. Prze cław jak dawniej kuratorem jest hr. Mikoła syndykiem Dr Jurkiewicz. P. P. Stachowicz, Łukasiewicz, Cisowski, Chmura, Kaliński. Cy ranowicz, Czaczka, W. Żątowski pracują w Przecławiu. Odpowiedź jeżeli można to tą sam drogą. Polskie pisma w Rosyi upraszam o prze druk. 126

Szymon Wichura. Rosyjska Armia czynna 1 korpus, 8 batalion Saperów, 3. rota. Żona donosi, że są zdrowi, brat wrócił, listów nie od ra, prosi o wiadomość. 125

LISTY Z ROSYI
otrzymane przez Danię i Szwecyę

Władysławostwo Wernerowie zawiadamiają siostry w Warszawie, że zdrowi wszyscy, mieszkają w Czajkówce, dzieci uczą się w domu, proszą ich o wiadomość tą samą drogą o sobie i krewnych. Kartę z listopada otrzymaliśmy „Kuryer Warszawski" proszą o przedrukowanie. Rodzice Stefanii Wojtkiewicz, żony lekarza dentysty, zamieszkałej z mężem, Janem Wojtkiewiczem w Warszawie (Obożna 11—6), zawiadamiają, że są zdrowi, jak również i rodzeństwo. Hanusia jest narzeczoną Stanisława Daczńskiego, artysty z Polskiego warszawskiego teatru. Stasia Dylewska i ciocia Brońcia zmarły w miesiącu marcu. Prosimy o jakiekolwiek wiadomości o sobie.

Waligórcy Karolowie zawiadamiają rodzinę w Królestwie (Warszawa — Dąbrowa Górnicza), że mieszkają w Kijowie, przy nich Regina, Ela, Staś. Wszyscy zdrowi, pracują; proszą o wiadomości o wszystkich swoich tą samą drogą. Listy adresować: Kijów, Prodameta, Kreszczatyk 15, Czaplicki.

Marya i Jan Widawscy proszą syna, Michała Widawskiego, pozostałego w Łaknie, maj. Rasza, poczta Chodecz, gub. warsz., pow. włocławski, o wiadomość przez „Echo Polskie" w Moskwie. Prosimy również tych wszystkich, którzyby wiedzieli co o nim, lub, będąc w tej okolicy, mieli możność dowiedzenia się o losach jego — o podanie wiadomości tą samą drogą. Wszyscy zdrowi, mieszkamy w czernih. gub., poczta Wielka-Bierozka.

Janisławostwo Wańkowscy zawiadamiają rodziców Biskupskich w Kaliszu i Wańkowskich w Stobnie, że są zdrowi na posadzie nadleśniczego w Dunajcu, poczta Głuchów, Czernihowska gub., Waldemar i Wandzia umarli.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.